

Aleksandra Deskur

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6541-3581>

e-mail: aleksandra.deskur@uwm.edu.pl

**Ślady języka pierwotnie oralnego
w zdaniach współrzędnie złożonych
ze spójnikami *albo, ani, ale*
(na materiale staropolskich apokryfów
Nowego Testamentu)**

**Traces of primarily oral language in coordinate compound sentences
with the conjunctions *albo, ani* and *ale*
(based on Old Polish New Testament apocrypha)**

Abstrakt

W pracach teoretyków oralności i piśmienności jedna z hipotez na temat języka pierwotnie oralnego mówi, że konstrukcje parataktyczne dominowały w nim nad hipotaktycznymi. Stawiają ją m.in. Eric Havelock oraz Walter Jackson Ong. Badacze, pisząc o parataksie, brali jednak pod uwagę tylko zdania współrzędnie złożone łączne ze spójnikiem *i*, nie rozszerzając swojej refleksji na inne typy zdań złożonych i inne wskaźniki zespolenia. W artykule badam zaczerpnięte ze staropolskich apokryfów Nowego Testamentu zdania współrzędne z innymi spójnikami parataktycznymi: *albo, ani* i *ale*, czyli kolejno: alternatywnym, dysjunktywnym i adwersatywnym (według klasyfikacji zaproponowanej przez Leszka Bednarczuka w książce *Polskie spójniki parataktyczne*). Wychodząc od rozważań teoretyków oralności i piśmienności, a także dotychczasowych analiz historyków języka, próbuję ustalić, czy konstrukcje te łączą się w wiązki z innymi śladami języka pierwotnie oralnego. Potencjalne ślady identyfikuję za pomocą stworzonego na potrzeby pracy doktorskiej katalogu oraz weryfikuję, uwzględniając dodatkowe czynniki, specyficzne dla materiału staropolskiego (genetyczna wielowarstwowość tekstu, zależność od źródła itd.).

Słowa kluczowe: składnia, parataksa, spójnik, język pierwotnie oralny, polszczyzna średniowieczna

Abstract

One of the hypotheses about primarily oral language that can be found in studies by orality and literacy scholars is that it is dominated by paratactic constructions rather than hypotactic ones. This hypothesis comes from Eric Havelock and Walter Jackson Ong,

among others. The researchers, when writing about parataxis, considered only coordinate compound sentences with the conjunction *i* [and], without extending their reflection to other types of compound sentences and other markers of compounding. This article examines compound sentences excerpted from Old Polish New Testament apocrypha with other paratactic conjunctions: *albo* [or], *ani* [nor], and *ale* [but], respectively: alternative, disjunctive and adversative (according to the classification proposed by Leszek Bednarczuk in his book *Polskie spójniki parataktyczne*). Starting from the reflection of orality and literacy theoreticians as well as previous analyses of language historians, an attempt is made here to determine whether these constructions come into bundles with other traces of primarily oral language. These traces are identified with the help of a catalogue of traces of primarily oral language created for the purposes of the doctoral dissertation of the author, and verify them by taking into account additional factors typical of Old Polish material (genetic multilayered structure of text, dependence on the source, etc.).

Keywords: syntax, parataxis, conjunction, primarily oral language, medieval Polish language

Eric Havelock, jeden z czołowych badaczy teorii oralności i piśmienności, w książce *Muza uczy się pisać* nazwał składnię języka pierwotnie oralnego „ubranie skrywającym żywe ciało języka” (Havelock 2006: 94). „Ciałem” tym jest z kolei „przepływ dźwięku, symbolizujący strumień akcji, ciągła dynamika, wyrażona w składni zachowań”. Te metaforyczne i niezbyt precyzyjne¹ stwierdzenia odnoszą się do jednej z najważniejszych zdaniami badacza cech składni oralnej: dominacji struktur parataktycznych nad hipotaktycznymi. Havelock pisze: „Główną zasadą składni narracyjnej w poezji oralnej, opisaną przez uczonych, jest parataksa: zdania są addytywne, poszczególne obrazy łączy spójnik «i», brakuje konstrukcji złożonych, zdań nad- i podrzędnych” (Havelock 2006: 94). Walter Jackson Ong z kolei nie używa językoznawczego terminu, pisze natomiast o „addytywności zamiast upodrzednienia”, która charakteryzuje języki pozbawione pisma (Ong 2011: 76–77). Podobnie jak Havelock, wskazuje na szczególną rolę spójnika *i*, której znaczenie można dostrzec, porównując np. hebrajski oryginał Starego Testamentu ze współczesnym przekładem (Ong 2011: 76).

Należy zaznaczyć, że „parataksę” badacze rozumieją wąsko – pisząc o niej, odnoszą się przede wszystkim do zdań złożonych współrzędnie łącznych, pomijają natomiast spójniki inne niż *i* oraz typy relacji inne niż łączna. Ponadto Havelock uzupełnia termin o dodatkowe określenia, nawiązujące do innej cechy języka pierwotnie oralnego – bliskiego związku z rzeczywistością pozajęzykową (na co zwracał uwagę również Ong, por. 2011: 83). Określenie „składnia narracyjna” związane jest bezpośrednio z przedmiotem

¹ Eric Havelock nie był językoznawcą – jako filolog klasyczny badał upiśmiennienie w filozofii i kulturze starożytnej Grecji na podstawie prac filozoficznych (m.in. Platona) oraz eposów Homera.

badań Havelocka – analizował on m.in. eposy homeryckie, których korzeni upatruje się właśnie w kulturze pozbawionej pisma (por. np. Parry 1971). Podobnie „składnia zachowań” – w ujęciu badacza typowe dla zdań w języku oralnym jest oddawanie przede wszystkim wydarzeń, akcji, czynności², które pojawiają się w kolejności zgodnej z pozajęzykową chronologią. Havelock stwierdza, że parataksa stanowi konstrukcję naturalnie sprzyjającą porządkowaniu zdarzeń w taki sposób, by ich kolejność odzwierciedlała ich naturalny przebieg: „[...] sekwencja opowieści zapożyczała się od sekwencji rzeczywistości” (Havelock 2007: 222). Obie cechy języka pierwotnie oralnego są ze sobą powiązane – według badacza zdania współrzędne ze spójnikiem *i* sprzyjają opisywaniu zdarzeń w takiej kolejności, w jakiej rozgrywały się one w rzeczywistości pozajęzykowej.

Podobne fakty językowe Zdzisława Krażyńska, Tomasz Mika i Agnieszka Słoboda³ wskazują jako charakterystyczne dla składni średniowiecznej polszczyzny, przy czym rozszerzają obserwacje Havelocka o zdania parataktyczne wynikowe:

W zdaniach zachowujących kolejność zdarzeń zgodną z rzeczywistością pozajęzykową często bardzo szczegółowo nazywane są czynności składowe opisywanego zdarzenia [...]. Konsekwencją takiego ujęcia treści jest przewaga struktur współrzędnych, zwłaszcza łącznych i wynikowych, nad innymi. Natomiast w obrębie struktur podrzędnych nad układem nadrzędno-podrzednym przeważa układ podrzędno-nadrzędny, gdyż właśnie on oddaje w języku pozajęzykową kolejność zdarzeń: najpierw mówi się o tym, co w rzeczywistości zachodzi jako pierwsze, potem o tym, co następane (Krażyńska, Mika, Słoboda 2015: 94–95).

Ze względu na przewagę parataksy nad hipotaksą w języku pozbawionym pisma można założyć, że zdania złożone ze spójnikami współrzędnymi innymi niż wymienione przez badaczy oralności i piśmienności *i* będą zawierać ślady tworzące „wiązkę”. Zgodnie z procedurą badawczą, którą zaproponowałam w rozprawie doktorskiej⁴, aby uprawdopodobnić hipotezę, że fakt językowy jest śladem języka pierwotnie oralnego, sprawdzę, czy w danym przykładzie można zaobserwować również inne ślady⁵. Wśród dotychczas

² Por. np.: „Jednak bardziej podstawową właściwością jego [oralnego opowiadacza – A.D.] operacji lingwistycznych jest narratywizacja wszystkich podmiotów zdań. To znaczy, że podmioty muszą być nazwami działających postaci, ludzi lub innych uosobionych sił. Orzeczenia, z którymi powiązane są te nazwy, muszą dotyczyć działań lub sytuacji przedstawianych w utworze, nigdy zaś nie odnoszą się do kwestii abstrakcyjnych” (Havelock 2006: 94).

³ Autorzy w metodologicznej części książki powołują się zresztą na badaczy reprezentujących teorię oralności i piśmienności, por. Krażyńska, Mika, Słoboda 2015: 49–56.

⁴ Obronionej 6 grudnia 2023 r. na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

⁵ Podobną logiką kierują się Dorota Masłej, Tomasz Mika i Olga Ziółkowska (Masłej, Mika 2020; Mika, Ziółkowska 2017). Oba artykuły poruszają wprawdzie różne kwestie,

zidentyfikowanych przeze mnie śladów języka pierwotnie oralnego znajdują się: predykcja holofrastyczna, apozycja, dopowiedzenie, współrzędność, swobodne rozwijanie treści, zdania odtwarzające pozajęzykową chronologię zdarzeń, rozdrobnienie treści, powtórzenie i zaimek bez linearnego odniesienia⁶. Ze względu na to, że parataksa jest zjawiskiem systemowym w polszczyźnie, a także – jak wskazywali badacze – typowym dla języka funkcjonującego bez pisma, w izolacji nie może ona zostać uznana za ślad języka pierwotnie oralnego. Potwierdzenia hipotezy można dokonać właściwie tylko jednostkowo, analizując konkretne zdania. Ważne w tej analizie jest zidentyfikowanie innych śladów języka pierwotnie oralnego, a także dodatkowych czynników, które mogą mieć wpływ na ukształtowanie językowe danego fragmentu.

Moim materiałem badawczym są staropolskie apokryfy Nowego Testamentu⁷. Wybór ten – podobnie jak w wypadku wspomnianej dysertacji – został podyktowany tym, że są to teksty z jednej strony obszerne, z drugiej zaś – zróżnicowane językowo, stylistycznie, źródłowo (por. np. Rojszczak-Robińska 2016). Można zatem uznać, że dostarczają materiału stosunkowo reprezentatywnego dla średniowiecznej polszczyzny. Ważną cechą staropolskich apokryfów jest również to, że zawierają one obszerne partie tekstu, w których pisarz przejawiał dużą samodzielność i kształtował tekst niezależnie od źródła łacińskiego (por. np. Mika 2015; Rojszczak-Robińska 2016). Omówiona metoda badawcza została przeze mnie zastosowana również w odniesieniu do wielkopolskich rot sądowych, które – jak wskazywała np. Karolina Borowiec (2013) – choć w istocie nie stanowią dokładnych zapisów mówionych wypowiedzi świadków, powstawały w częściowo oralnym kontekście (por. Deskur 2022).

Artykuł ma charakter wstępnego rozpoznania – zamierzam sprawdzić, czy wnioski Havelocka wyciągnięte na podstawie analizy starożytnych tekstów greckich oraz ustalenia Krążyńskiej, Miki i Słobody na temat składni staropolskiej można rozszerzyć i czy konstrukcje parataktyczne inne niż

jednak autorzy dużą wagę przywiązują do metodologii badań, logikę wiązki elementów czyniąc jednym z ważniejszych elementów procedury badawczej.

⁶ Na podstawie wspomnianej pracy doktorskiej.

⁷ Korzystam z transkrypcji przygotowanych przez zespół grantu Narodowego Centrum Nauki pt. *Początki języka polskiego i kultury religijnej w świetle średniowiecznych apokryfów Nowego Testamentu. Uniwersalne narzędzie do badań polskich tekstów apokryficznych*, nr 2017/26/E/HS2/00083, realizowanego w latach 2018–2023 na Wydziale Filologii Polskiej UAM, i zamieszczonych na stronie www.apocrypha.amu.edu.pl. Dotyczy to zarówno analizowanych tekstów staropolskich, jak i ich źródeł łacińskich. Źródło analizowanych przykładów wskazuję, podając najpierw skrót tekstu, a następnie numer karty w rękopisie oraz zakres wersów na karcie.

łączone również mogą być uznane za oralne. W tym celu analizuję pojedyncze konteksty (zazwyczaj jedno lub kilka zdań wielokrotnie złożonych⁸), zakładając jednocześnie, że uwzględnienie większych partii materiału pozwoliłoby uzyskać pewniejsze i bardziej uogólniające wnioski. Wymagałoby to jednak osobnego, obszernego opracowania.

Wybierając konkretne wskaźniki zespolenia inne niż łączne, kierowałam się klasycznym opracowaniem *Polskie spójniki parataktyczne* Leszka Bednarczuka. Badacz wymienia w nim następujące typy spójników: kopulatywne, alternatywne, dysjunktywne i adwersatywne (Bednarczuk: 1967)⁹. Wymienione przez Havelocka *i* zalicza się do spójników kopulatywnych. Analizie poddałam zdania ze spójnikami *albo*, *ani* oraz *ale*, reprezentującymi kolejno trzy pozostałe grupy. Zostało to podyktowane tym, że jak wskazuje Bednarczuk, występują one licznie w tekstach staropolskich (por. 1967: 30–31, 64, 76), co pozwala zwiększyć reprezentatywność uwzględnionego materiału; ponadto są w miarę jednofunkcyjne (por. 1967: 33, 57, 64, 77). Charakterystyczna dla składni staropolskiej wielofunkcyjność spójników (por. Pisarkowa 1984: 243, 252) oczywiście może mieć wpływ na analizę potencjalnych śladów języka pierwotnie oralnego, wymagałoby to jednak uwzględnienia w badaniu obszerniejszego materiału, obrazującego różne funkcje wybranych spójników, artykuł ma tymczasem charakter wstępnego rozpoznania, wynikającego głównie z nieobecności w refleksji badaczy nad potencjalnie oralną genezą parataksy wskaźników zespolenia innych niż spójnik w funkcji łącznej (kopulatywnej).

Bednarczuk dla każdego spójnika podaje połączenia wyrazowe i zdaniowe. W artykule omawiam tylko połączenia zdaniowe, ponieważ dotychczasowa refleksja nad językiem pierwotnie oralnym odnosiła się właśnie do nich.

Albo

Jakoż się ukazało w Atenach, gdzie pospolite uczenie było, bo Dyjonizyusz, który był tedy wielki mistrz pogański, ujrzał ciemność słoneczną przeciw biegu przyrodzonemu, początku nie wiedząc, rzekł jest: „**Alboż** Bog wszytkiego stworzenia cierzpi, **albo** wszego świata okrąg skazi sie” (Sch115v/9-15).

⁸ Zgodnie z transkrypcją podstawy materiałowej – por. przyp. 8.

⁹ Wśród wymienianych przez Bednarczuka spójników nie ma typu wynikowego, o którym pisali Krążyńska, Mika i Słoboda. Ponieważ w artykule kieruję się typologią Bednarczuka, również wyłączam zdania ze spójnikami wynikowymi z analizy.

Powyższy fragment *Sprawy chędogiej o męce Pana Chrystusowej* pochodzi z dość obszernego wyjaśnienia¹⁰ do sceny śmierci Jezusa, a dokładniej – ciemności, które według Ewangelii zapadły wówczas na trzy godziny (por. Mt 27, 45; Mc 12, 34). Podaje on wytłumaczenie opisanego w Biblii zjawiska nadprzyrodzonego, stanowi komentarz interpretacyjny. Tego typu miejsca autorzy apokryfów często kształtowali samodzielnie: podejmowali określone decyzje językowe bądź tłumaczeniowe, zachowując nieraz dużą niezależność od łacińskiego źródła (por. np. Rojszczak-Robińska 2016: 296). Pozwala to przypuszczać, że jeśli pisarz apokryfu wciąż przejawiał jakieś oralne nawyki, mogły się one pojawić w omawianym fragmencie w postaci śladów języka pierwotnie oralnego.

Analizowane zdanie jest rozbudowanym tłumaczeniem źródła łacińskiego – *Sermones tres de passione Christi*. Zaczyna się od zdania podrzędnego czasowego, wprowadzonego przez zaimek przysłówkowy *jakoż*. Jak piszą Krążyńska, Mika i Słoboda, podobne konstrukcje były w średniowieczu „ćwiczone” przez pisarzy:

Wzorem dla pisanej polszczyzny są przede wszystkim łacińskie zdania złożone z kilku zdań składowych, pozostających nie tylko w relacjach współrzędnych, ale przede wszystkim w relacjach podrzędnych. Strukturą szczególnie „ćwiczoną” są konstrukcje podrzędno-nadrzędne zaczynające się od wskaźnika zespolenia typu *kiedy...*, *jako...*, *co...* itp. Zaimkowy wskaźnik zespolenia stanowi sygnał, że po zdaniu podrzędnym nastąpi przynajmniej jedno zdanie nadrzędne lub struktura złożona z kilku zdań składowych [...] (Krążyńska, Mika, Słoboda 2015: 61).

Po odnoszącym się do wyrazu *Ateny* zdaniu względnym „gdzie pospolite uczenie było” zgodnie z ustaleniami poznańskich badaczy należałoby się spodziewać zdania nadrzędnego. Sens fragmentu podpowiada zaś, że byłoby nim „bo Dyjonizyzus [...] ujrzał ciemność słoneczną przeciw biegu przyrodzonemu” – interpretację taką podważa jednak *bo*, które według *Słownika staropolskiego* „wprowadza zdanie przyczynowe” lub „nawiazuje zdanie przyczynowe do poprzedniego kontekstu” (SStp3: 112–113). Być może *bo* przed zdaniem nadrzędnym wynika z pomyłki pisarza, powstałej w wyniku „ćwiczenia” konstrukcji podrzędno-nadrzędnej ze zdaniem czasowym. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że w jej obrębie znajdują się jeszcze dwa zdania względne – pisarz próbował może zmieścić w określonej formie sporo treści, która ostatecznie zaczęła tę formę „rozrywać”. Możliwe również, że *bo* pojawiło się ze względu na budowę zdania w łacinie, rozpoczynanego przez przysłówkę

¹⁰ W całości zajmuje ono 17 wersów – SCh115r/20-115v/15. Zdania poprzedzające analizowany przykład zawierają interpretację zaćmienia Słońca, które „ogładać nie chciało tako wielkiej okrutności” (Sch115v/2-3), oraz informację, że „kacerze” fałszywie uznali je za zjawisko naturalne (SCh115v/5-9).

unde ('skąd'), który pisarz zastąpił niepotrzebnie wskaźnikiem zespolenia wprowadzającym zdania podrzędne niosące zbliżony sens (przyczynowe), mimo że w tym miejscu powinno się pojawić zdanie główne. To potwierdza hipotezę, że strukturyzacja całego zdania złożonego sprawiała mu problemy.

Potencjalny ślad języka pierwotnie oralnego pojawia się dalej – są nim połączone apozycyjnie zdania „ujrzał ciemność słoneczną przeciw biegu przyrodzonemu, początku nie wiedząc, rzekł jest”. Apozycję – idąc za sprostaczeniami Krążyńskiej, Miki i Słobody – uznałam za potencjalny ślad języka pierwotnie oralnego. Jest ona strukturą mniej złożoną niż parataksa czy hipotaksa, polega na dosuwaniu do siebie kolejnych segmentów zdania (por. Krążyńska, Mika, Słoboda 2015: 93, 104). W analizowanym przykładzie nie jest ona przejęta za źródłem, gdzie fragment zdania brzmi następująco: „**videns** tenebras istas fertur **dixisse**”. Polski pisarz również użył konstrukcji z imiesłowem, ale rozbudował zdanie o informację, że Dionizy nie znał przyczyny ciemności i dlatego wypowiedział przytoczone słowa. Za tą zmianą mogła stać wieloznaczność łacińskiego *video*, które oprócz 'widzieć' może też oznaczać 'postrzegać, rozumieć'¹¹. Powstałe w ten sposób rozdrobnienie treści, które może stanowić ślad języka pierwotnie oralnego (o czym więcej w dalszej części artykułu), tu akurat wynika zapewne z tego, że pisarz próbował adekwatnie oddać sens łacińskiego czasownika.

Po *verbum dicendi* następuje zdanie, w którym znajduje się konstrukcja z interesującym mnie spójnikiem. Ma ono postać mowy niezależnej, stanowi przytoczenie słów Dionizjusza: „Alboż Bog wszytkiego stworzenia cierzpi, albo wszego świata okrąg skazi sie”. Spójnik ma funkcję alternatywną (zgodnie z ustaleniami Bednarczuka), co podkreśla jego podwojenie. Co ciekawe, w przeciwieństwie do początku całego zdania wielokrotnie złożonego tu struktura wydaje się czytelna. Być może wynika to z faktu, że jest to dokładne tłumaczenie łacińskiego źródła: „Aut divina natura patitur, aut mundus destruetur” (Sermones tres [22]). Łacińskie *aut* *Słownik staropolski* podaje jako odpowiednik w haśle *albo*, w znaczeniu 2: „spaja niesynonimiczne człony alternatywy” (SStp1: 22). Tadeusz Samolewicz i Zbigniew Sołtysik zaliczają je – podobnie jak Bednarczuk polski odpowiednik – do spójników współrzędnych rozłącznych¹² (2006: 215). O ile zatem stworzenie konstrukcji nadrzędno-podrzędnej ze zdaniami względnymi przysporzyło pisarzowi problemów (czego śladem może być np. spójnik *bo* przy zdaniu nadrzędnym), o tyle konstrukcja współrzędna została po prostu przejęta za łaciną.

¹¹ Por. np. definicje podawane przez słownik Logeion: <https://logeion.uchicago.edu/video>.

¹² Bednarczuk stosuje termin „alternatywne”.

W zdaniu przytaczającym słowa Dionizego pojawia się jeszcze jeden interesujący fakt językowy, który być może potwierdza hipotezę o oralnych nawykach pisarza tworzącego omawiany fragment apokryfu. Łacińskie *divina natura* – dosł. ‘boska natura’ czy ‘boska istota’ – przełożył jako „Bog wszytkiego stworzenia”. Zaszła tu zmiana jakościowa: w tekście łacińskim grupa imienna odnosi się do zjawiska abstrakcyjnego, w polskim – konkretnego Boga (zdanie jest przywołane we fragmencie apokryfu opisującym śmierć Jezusa). Badacze oralności i piśmienności, w tym przywołany na początku artykułu Havelock, wskazywali, że język oralny jest ściślej związany z rzeczywistością pozajęzykową, podczas gdy upiśmiennienie stanowi czynnik przyspieszający powstawanie w języku abstrakcji¹³. Historycy języka z kolei piszą o wyłanianiu się warstwy abstrakcyjnej jako przejawie tendencji do autonomizacji (Krażyńska, Mika, Słoboda 2015: 94–97).

Analiza z *Rozmyślenia przemyskiego* zdaje się potwierdzać ustalenia Krażyńskiej, Miki i Słobody na temat wykształcania się konstrukcji podrzędno-nadrzędnych. Staropolski apokryfista niezbyt dobrze poradził sobie z tłumaczeniem tego typu zdania z łaciny: użył spójnika podrzędnego przed zdaniem nadrzędnym, a oddając dwa znaczenia łacińskiego *videns*, stworzył luźno powiązaną, pozbawioną wskaźników zespolenia konstrukcję: krótkie zdania składowe połączył apozycyjnie, zachowując w dodatku pozajęzykową chronologię zdarzeń. Bez większych zmian natomiast przełożył zdanie ze spójnikiem dysjunktywnym *albo*.

W analizowanym przykładzie można zidentyfikować wiązkę śladów języka pierwotnie oralnego. Za czynnik rozstrzygający uznałabym specyfikę przetłumaczenia łacińskiej grupy imiennej, która potwierdza intuicje badaczy: zarówno teoretyków oralności, jak i językoznawców. Jednak dopiero analiza większej liczby podobnych przykładów mogłaby wskazać, czy mamy do czynienia z powtarzającym się śladem języka pierwotnie oralnego, czy ze zjawiskiem jednostkowym.

Ani

A nigdy, **ani** we dnie, **ani** w nocy, nie odpoczywali **ani** gospod szukali, ale tako samo oni, jako i też wszytscy jich zastępy i ich konie, i mułowie, i wielbradowie, i wszytko ich bydło przez żadnej jedze i picia mieszkali i trwali, aliż do samego Betlejem przyszli (HTK179r/1-7).

Przykład z *Historii trzech kroli* zawiera dwie konstrukcje ze spójnikiem dysjunktywnym: pierwsza, w której *ani* jest podwojone (podobnie jak

¹³ Wstępnie omówiłam to zagadnienie w artykule: Deskur 2018.

w przykładzie z *albo*) i łączy wyrazy, druga – zawiera tylko jeden spójnik i składa się ze zdań. Można wskazać tu strukturę zbliżoną do tych, o których pisał Havelock – zdania składowe połączone są parataktycznie, ale inaczej niż w refleksji kanadyjskiego badacza oprócz spójnika kopulatywnego (by konsekwentnie trzymać się terminologii Bednarczuka) i łączą je także dysjunktywny *ani*, adwersatywne *ale* (o którym więcej w dalszej części artykułu) oraz *aliż*, które „wprowadza zdanie czasowe bezpośrednio następcze” (SStp1: 31). Ostatnie z nich Bednarczuk zaklasyfikował do spójników o funkcji adwersatywnej. W obrębie połączeń międzyzdaniowych występują zatem tylko konstrukcje parataktyczne.

Jeśli chodzi o inne ślady języka pierwotnie oralnego, pojawia się tu rozdrobnienie treści: każde zdanie składowe zawiera jej minimalną ilość. Takie drobne segmenty, połączone współrzędnie, budują szczegółowo opisaną całość: mędrcy ze Wschodu, gdy szukali nowonarodzonego Jezusa, nie tylko nie odpoczywali, ale wręcz nie szukali odpoczynku; pisarz szczegółowo wymienia zwierzęta, które im towarzyszyły itd. Hipotezę o oralnej genezie rozdrobnienia treści osłabia fakt, iż od początku analizowanego zdania apokryfista podąża wiernie za łacińskim źródłem, czyli *Historią Trium Regum*: „et nusquam de die vel nocte quiescebant vel hospitia capiebant”. Dalej następuje spójnik *sed* – odpowiadający polskiemu *ani*. W przyłączanym przezeń zdaniu pojedynczym opis wyprawy magów jest opisany jeszcze bardziej szczegółowo czy wręcz redundantnie: „tam ipsi quam eorum exercitus et expeditio et ipsorum equi et omnia eorum animalia et iumenta” (HTR cap. 12 [5]). Porównanie ze zdaniem z tekstu polskiego pozwala dostrzec podobne zjawisko, co w analizowanym wcześniej przykładzie ze *Sprawy chędogiej...* i *Sermones tres* – tłumaczenie łacińskiej grupy imiennej, w której znaczenie poszczególnych wyrazów jest inne niż w grupie imiennej przetłumaczonej przez polskiego pisarza. W źródle mowa o armii i wyprawie – *exercitus* i *expeditio*; ich polskim odpowiednikiem są *zastępy*. Być może za tą decyzją stała wiedza o tym, jaki opis pokłonu trzech króli podaje źródło kanoniczne – Ewangelia według św. Mateusza (Mt 2, 1–2). Nie ma w niej mowy o towarzyszącym mędrcom wojsku czy armii. Kolejny element wyprawy – *equi* – przetłumaczony zostaje dokładnie jako *konie*. Dalej pisarz znów odchodzi od źródła i łacińskie *animalia et iumenta*, czyli ‘zwierzęta i bydło’ zastępują *mułowie i wielbrądownie*. Tu zaszła zmiana podobna jak w zdaniu w *Sprawie chędogiej...*: zamiast treści ogólnej, abstrakcyjnej (grupa zwierząt) pojawił się konkret (dwa gatunki: muł i wielbłąd). Tym razem jednak hipotezę o oralnej genezie tego miejsca podważa specyfika łacińskiego źródła. Jak pisze Marcello Piacentini (1997: 22–23), *Historia Trium Regum* powszechnie uchodziła za napisaną niezbyt dobrą

łacina¹⁴. Wydaje się prawdopodobne, że pisarz uznał *animalia et iumenta* za niezbyt trafne sformułowanie, niezrozumiałe lub niepotrzebnie dublujące treść, i zastąpił je nazwami zwierząt, które kojarzył z Dalekim Wschodem, skąd przybyli mędrcy, lub które wydawały mu się egzotyczne.

Rozdrobnienie treści nie byłoby tu zatem śladem języka pierwotnie oralnego, ale dokładnym tłumaczeniem łacińskiego źródła. Oznacza to, że w analizowanym zdaniu nie można stwierdzić wiązki śladów, natomiast sama dominacja parataksy, która występuje przecież również w językach w pełni piśmiennych, na podstawie tak wąskiego wycinka nie może zostać zidentyfikowana jako ślad języka pierwotnie oralnego.

Ale

Drugiego dnia tłuszcza, która stała podłe morza, uźrawszy, iż tamo nie była nijedna ina łodzia, jedno jedna, a ubaczywszy, iż miły Jesus nie szedł z jego zwoleniki w łodzią, **ale** sami <zwolenicy> odtąd pociągnęli, tako drugie łodzie z tego miasta Tyberyjadis przyszły k temu miastu, na ktoremże był miły Jesus nakarmił luda pięć tysięcy (RP352/13-25)

Pierwsza część powyższego zdania wielokrotnie złożonego – jeszcze przed najbardziej mnie interesującym spójnikiem *ale* – jest bardzo regularnie zbudowana: zasadniczą konstrukcją organizującą treść jest użyte dwukrotnie połączenie *verbum sentiendi* + spójnik *iże*: „uźrawszy, iż tamo...” oraz „ubaczywszy, iż miły Jesus...”. Zdania złożone połączone zostały spójnikiem *a* – w tym wypadku można go uznać za spójnik kopulatywny, łączący dwie konstrukcje równorzędne wobec siebie. W tym zdaniu podmiotem jest *tłuszcza* – tłum ludzi, którzy czekają „podłe morza”, jak informuje zdanie względne z zaimkiem *ktora*, aż zostaną uzdrowieni przez Jezusa. Pisarz nie miał zatem problemu ze stworzeniem złożonej konstrukcji ze zdaniami parataktycznymi.

Spójnik *ale* przyłącza zdanie współrzędne do drugiej z konstrukcji z *verbum sentiendi*: „ubaczywszy, iż miły Jesus nie szedł z jego zwoleniki w łodzią, **ale** sami <zwolenicy> odtąd pociągnęli”. Po tym spójniku uporządkowana konstrukcja z pierwszej części analizowanego fragmentu się załamuje: zmienia się podmiot, nie jest nim już *tłuszcza*, ale *zwolenicy* (wyraz został uzupełniony w transkrypcji¹⁵). W tym momencie pisarz jakby traci z oczu tłum oczekujący na Jezusa, od którego zaczął zdanie – do końca mowa już

¹⁴ Zresztą podobnie polska *Historija Trzech Kroli* (por. Brückner 1904).

¹⁵ Za źródłem łacińskim: w Ewangelii św. Jana, która została wskazana jako źródło tego fragmentu *Rozmyślania*, jest: „sed soli discipuli” – ‘ale sami uczniowie’.

o łodziach, które przyplęły z Tyberiady do miejsca, „na ktoremże był miły Jesus nakarmił luda pięć tysięcy”. Tego typu asocjacyjne łączenie ze sobą kolejnych segmentów zdania Havelock wskazał jako typowe dla składni oralnej. W analizowanym przykładzie nie ma spójnika *i*, o którym pisał badacz, trudno też mówić o dłuższej „serii” zdań składowych, by przywołać kolejne jego określenie (Havelock 2007: 218). Faktem jest jednak, że rysuje się wyraźny kontrast pomiędzy dwiema częściami całego zdania: najpierw pisarz zbudował regularną, przejrzystą konstrukcję, później natomiast zaczyna dominować treść: zamiast dokończyć wątek ludzi czekających na uzdrowienie, pisarz rozwinął temat łodzi, jednocześnie rozluźniając strukturę: oprócz parataktycznego spójnika *ale* dalej użyty został zaimek *tako*, a także *ktoryż*, wprowadzający zdanie względne (zdaniem Thomasa Givóna jest to konstrukcja mniej złożona niż np. zdania hipotaktyczne, badacz sytuuje ją pomiędzy parataksą a hipotaksą, por. 2009: 98). Uznałabym zatem, że w zdaniu można wskazać ślad języka pierwotnie oralnego – swobodne rozwijanie treści, przy czym nie ma ono tu postaci typowej ze względu na liczbę zdań składowych oraz stopień „odejścia” od treści wyrażonej na początku, a także ze względu na wysoki poziom strukturyzacji zdania w pierwszej jego części.

Hipotezę, iż mamy do czynienia ze śladem języka pierwotnie oralnego, wzmacnia obecność powtórzeń: trzy razy pojawił się rzeczownik *łódź*. Powtarzanie, jak pisała Zdzisława Krażyńska (2010), jest jedną z archaicznych technik rozbudowywania zdań: „Ważną rolę odgrywa powtarzanie ułatwiające kontynuowanie treści w nawiązaniu do treści uprzednio wyrażonej. Można pokusić się o sformułowanie metaforyczne traktujące powtarzanie jako swoiste rusztowanie dla treści” (Krażyńska 2010: 6). W analizowanym zdaniu *łódź* zostaje powtórzona jeszcze w zdaniach, które na pierwszy rzut oka nie wymagają dodatkowego „rusztowania”, ponieważ – jak zostało omówione – ich konstrukcja jest czytelna. Nie można jednak wykluczyć, że pisarz pomimo to pomagał sobie, powtarzając kluczową treść. Jest to zgodne ze stanowiskiem Krażyńskiej, Miki i Słobody, którzy piszą, że „zmiany w języku nawarstwiają się na siebie, mają charakter kumulatywny” (Krażyńska, Mika, Słoboda 2015). W jednym miejscu wystąpić mogą zatem ślady oralne, a także fakty językowe świadczące o zachodzącym już upiśmiennieniu.

Analiza przykładów zaczerpniętych ze staropolskich apokryfów Nowego Testamentu: *Sprawy chędogiej...*, *Historii Trzech Kroi* i *Rozmyślenia przemyskiego* wykazała, że zdania współrzędne ze spójnikami parataktycznymi: alternatywnym (*albo*), dysjunktywnym (*ani*) i adwersatywnym (*ale*) mogą

współwystępować z innymi śladami języka pierwotnie oralnego, m.in. zachowaniem pozajęzykowej chronologii wydarzeń lub swobodnym rozwijaniem treści. Wstępnie można by zatem uznać, że tezy badaczy oralności i piśmienności, a także językoznawców badających teksty staropolskie można odnieść do wszystkich zdań współrzędnie złożonych. Jednak właściwie w każdym z analizowanych przykładów porównanie z odpowiednimi fragmentami łacińskimi wykazało, że zostały one przejęte za źródłem, co więcej – pisarz nie miał większego problemu z ich oddaniem. Wydaje się, że trudniejsze było dla niego zmieszczenie całej treści w odpowiedniej strukturze hipotaktycznej. Dodatkowo także w obrębie np. struktur podrzędno-nadrzędnych, które noszą wyraźne ślady „ćwiczenia” odpowiednich konstrukcji w języku polskim, jak pisali Krażyńska, Mika i Słoboda, pojawiają się inne ślady języka pierwotnie oralnego.

Nie rozstrzyga to jednak, iż parataksa ze wszystkimi wymienionymi przez Bednarczuka spójnikami – kopulatywnymi, alternatywnymi, dysjunktywnymi i adwersatywnymi może być automatycznie uznana za pozostałość oralną. Przywołane przykłady oraz ich zależność od źródeł potwierdzają raczej, że hipoteza o oralnej genezie struktur współrzędnych wymaga potwierdzenia jednostkowego, uwzględniającego ukształtowanie konkretnych fragmentów tekstu staropolskiego.

Literatura

- Bednarczuk L. (1967): *Polskie spójniki parataktyczne*. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Borowiec K. (2013): *Wokół Rot kościańskich. O specyficznej sytuacji edytorskiej*. „Kwartalnik Językoznawczy” nr 4(16), s. 2–11.
- Brückner A. (1904): *Literatura religijna w Polsce*. T. 3. Warszawa.
- Deskur A. (2018): *O potrzebie wykorzystywania terminów z zakresu teorii oralności i piśmienności w językoznawstwie. Termin upiśmiennienie*. [W:] „Staropolskie Spotkania Językoznawcze” 3: *Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. Red. T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, O. Ziółkowska. Poznań, s. 273–292.
- Deskur A. (2022): *Ślady języka pierwotnie oralnego w wielkopolskich rotach sądowych. Między formulicznością a oralnością*. [W:] „Staropolskie Spotkania Językoznawcze” 4: *Język staropolskich tekstów*. Red. M. Kuźmicki, A. Słoboda. Poznań, s. 15–28.
- Givón T. (2009): *The Genesis of Syntactic Complexity*. Amsterdam–Philadelphia.
- Havelock E.A. (2006): *Muza uczy się pisać. Rozważania o oralności i piśmienności w kulturze Zachodu*. Przekład P. Majewski. Warszawa.
- Havelock E.A. (2007): *Przedmowa do Platona*. Przekład P. Majewski. Warszawa.
- Krażyńska Z. (2010): *Średniowieczne techniki rozbudowywania zdań (na przykładzie wielkopolskich rot sądowych)*. „Kwartalnik Językoznawczy” nr 3–4, s. 1–17.
- Krażyńska Z., Mika T., Słoboda A. (2015): *Składnia średniowiecznej polszczyzny*. Cz. I: *Konteksty – metody – tendencje*. Poznań.
- Masłej D., Mika T. (2020): *Glosy jako integralny składnik średniowiecznego tekstu. W poszukiwaniu adekwatnych procedur badawczych*. „LingVaria”. R. XV, nr 1(29), s. 121–133.

- Mika T. (2015): *Problemy z Rozmyślaniem przemyskim. Formułowanie sądów ogólnych a wielowarstwowość średniowiecznego tekstu*. „LingVaria” nr specjalny, s. 87–104.
- Mika T., Ziółkowska O. (2017): *Jak wprowadzać interpunkcję do tekstu staropolskiego?* [W:] „Staropolskie Spotkania Językoznawcze” 2: *Jak wydawać teksty dawne*. Red. K. Borowiec, D. Maslej, D. Rojszczak-Robińska. Poznań, s. 105–125.
- Ong W.J. (2011): *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Przekład J. Japola. Warszawa.
- Piacentini M. (1997): *Z Kolonii do Moskwy: o pewnej wędrówce Trzech Króli między XIV a XVI wiekiem*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”. T. 32, s. 19–35.
- Pisarkowa K. (1984): *Historia składni języka polskiego*. Wrocław.
- Rojszczak-Robińska D. (2016): *Staropolskie pasje*. Rozmyślanie przemyskie, Sprawa chędogo, Karta Rogawskiego. *Źródła – język – fabuła*. Poznań.
- Samolewicz Z., Soltysik T. (2006): *Składnia tacińska*. Wyd. drugie popr. Oprac. K. Bielawski, A. Gorzkowski. Kraków.
- Urbańczyk S. (red.) (1953–2002): *Słownik staropolski*. T. 1–11. Wrocław. SStp

